PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

**Szanownych Członków naszych prosimy przy zamknięciach obrachunków rocznych i ustawianiu bilansu pamiętać o Związku naszym i celach jego.**

## Komunikaty

**Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.**

**We wtorek, dnia 15 stycznia 1924 r. po południu o godzinie 3**

odbędzie się w lokalu związkowym w Poznaniu, przy Starym Rynku nr. 4

## Zebranie miesięczne Wydawców.

Na porządku obrad:

1. Ustalenie prenumeraty na miesiąc luty.
2. Protest p. dyr. A. Poszwińskiego z Grudziądza przeciw nadmiernym opłatom „Pata".

Powyższe zebranie rozpocznie się bezwzględnie punktualnie, ponieważ **o godzinie 4** odbędzie się

**ogólne zebranie członków,**

na którem wygłosi p. L. Latowski wykład na temat

**podatku majątkowego**

celem wzajemnego pouczenia się o składaniu deklaracji do podatku tego; jak je składać mają towarzystwa, obowiązane do publikowania bilansów i jednostki, prowadzące prawidłową książkowość, a jednostki takie, które prawidłowych ksiąg handlowych nie prowadzą.

Uwaga: Wielką rolę dla płatnika odgrywać może różnorodna ocena zapasu papieru z dnia 1 lipca 1923 r. Aby sobie i państwu krzywdy nie uczynić, konieczne jest postępowanie jednolite.

Po zebraniu tem wygłosi p. J. Kuglin referat na temat:

**Kalkulacja na podstawie nowego cennika złotowego.**

Sekr. gen.: *Kryg.*

## Drugi Polski Cennik Drukarski.

Od dnia zebrania kalkulacyjnego, na którem zapadła uchwała wydania cennika drukarskiego w walucie pełnowartościowej aż do rzeczywistego ukazania się tegoż, upłynęło kilka tygodni; powodem tego była nie bezczynność wybranej komisji, lecz dokładne przepracowanie wszelkich danych odnośnego cennika.

Komisja miała trudne zadanie wypośrodkowania przedewszystkiem podstawy do cennika, opartego na złotym polskim; trudności te pokonane zostały dzięki p. Kręglewskiemu, który przedstawił komisji dokładne zestawienia z ostatnich dwóch lat kursu franka szwajcarskiego w stosunku do płaconych zarobków drukarskich. Według tych zestawień stwierdzono, że przeciętny zarobek w stosunku do franka szwajcarskiego wynosił **54,7 groszy na godzinę.** Przy ogromnie raptownych i wysokich nadwyżkach na robociznę zauważono w zestawieniu tem, że godzina pracy w stosunku do franka szwajcarskiego dochodzi nieraz do 70 groszy lecz, obniżała się również do 36 groszy. Ewolucja taka trwała bardzo krótko i dziwne, że przez przeciąg kilku dni kurs franka dorównywał płaconej godzinie zecerskiej lub też godzina dorównywała frankowi, tak, że wyliczenie przeciętne 54,7 groszy za godzinę pracy, odpowiadało rzeczywistemu stanowi. Na podstawie powyższego wyliczenia utworzono fundament do drugiego cennika drukarskiego, wydanego przez Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Komisja zadała sobie również pracę, celem stwierdzenia, czy przewidziane w pierwszym cenniku kosz-

ty generalji 100 proc. na płacone zarobki odpowiadają dzisiejszym stosunkom. Mając dokładne dane co do kosztów tych z lat ostatnich i to z zakładów małych, średnich i wielkich, ustalono jednomyślnie, że 100 proc. wystarczają zupełnie w drukarniach akcydensowych.

Godzina zecerska w sprzedaży wyliczoną została następująco:

| | |
|---|---|
| godzina zecerska | 54.7 groszy |
| 100 proc. generalji | 54.7 „ |
| | 109.4 „ |
| 10 proc. zysku | 10.9 „ |
| | 120.3 „ |
| 25 proc. na rozbierkę | 30 „ |
| | 150 groszy |

czyli 1 złoty 50 groszy.

Na mocy powyższego wyliczenia zostały wszelkie cyfry pierwszego cennika przeliczone na cennik drugi; również, wszelkie koszty przeciętne za przyrząd, druk, wykonanie, blokowanie itd. podane w pierwszym cenniku, zostały przez komisję jak najdokładniej zbadane i zatwierdzone.

Tabela obliczeń prac akcydensowych zawiera wszelkie cyfry, które do obliczeń zwykłych prac akcydensowych są potrzebne.

Druga tabela cennika drukarskiego zawiera „Obliczenie prac dziełowych". Komisja poczynić tu musiała pewne zmiany; przewidziane w pierwszym cenniku, koszta generalji 75 proc. zostały podwyższone na 87 proc.

Godzina w sprzedaży przy dziełach kosztuje więc:

| | |
|---|---|
| Godzina | 54.7 groszy |
| 87 proc. generalji | 47.5 „ |
| | 102.2 „ |
| 10 proc. zysku | 10.2 „ |
| | 112.4 „ |
| 25 proc. na rozbierkę | 28.1 „ |
| | 140,5 groszy |

czyli 1 złoty 40 groszy.

Koszta zestawu 1000-ca głosek również musiały zostać podwyższone, uzasadniając to tem, że wydajność składacza w stosunku do wydajności przedwojennej zmniejszyła się o 20 proc. Wydajność dzisiejszej pracy składacza wyliczona została na podkładach dokładnych wielu drukarń, które komisja miała do dyspozycji.

Trzecia tabela zawiera „Cennik prac introligatorskich". W zasadzie ceny pierwszego cennika odpowiadały faktom rzeczywistym z wyjątkiem kilku cen, które komisja po dokładnem przeliczeniu zmieniła.

Drugi Cennik Drukarski wyliczony jest na złote polskie, równe **frankowi złotemu;** porzucono pierwszy projekt obliczania na franki szwajcarskie, ponieważ władze rządowe, jakoteż przeważna część kupiectwa i przemysłu przyjęła jako wskaźnik frank złoty.

Kurs franka złotego obliczać się winno równomiernie we wszystkich drukarniach; zaleca się zatem po miastach, gdzie znajduje się kilka drukarń, wybrać jednego członka, któryby, śledząc kurs rzeczywisty, informował stale wszystkich drugich kolegów, co do wysokości obliczeniowej kursu **franka** złotego.

Oby drugi nasz cennik przyczynił się do **uzdrowienia** naszych stosunków drukarskich.

*Bolesław Kapela.*

## Państwowe Zakłady Graficzne.

Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie powstały, jako przedsiębiorstwo państwowe, na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 25 stycznia 1919 r. i mają za zadanie wyrób wszelkiego rodzaju państwowych znaków pieniężnych i płatniczych, jak to: banknotów, papierów wartościowych, marek stemplowych, banderoli, blankietów wekslowych, znaczków pocztowych, sądowych itd.; oprócz tego zakłady wyrabiają jeszcze papier, na własne potrzeby i na sprzedaż, w ilości do 240 wagonów rocznie. Przez pewien czas, Zakłady Graficzne znajdowały się pod zarządem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej; następnie przeszły pod zarząd Ministerstwa Skarbu i stanowią teraz autonomiczną jednostkę gospodarczą, która ma swój własny budżet („plan finansowo-gospodarczy"), rządzi się do pewnego stopnia samodzielnie i obowiązana jest osiągany ze swych operacji, zysk czysty przekazywać Ministerstwu Skarbu. Bo, jakkolwiek wydaje się to dziwnem na pierwszy rzut oka, Państw. Zakłady Graficzne figurują stale w preliminarzach budżetowych Rzeczypospolitej z czystym zyskiem: Zysk ten, oczywiście tylko pozorny, buchalteryjny, pochodzi stąd, że Zakłady pobierają od swych klijentów: P. K. K. P., Min. Skarbu, Min. Poczt i inne, wysokie opłaty za wyrabiane dla nich różne znaki pieniężne, pokrywają niemi wszystkie swoje wydatki (administracja, robocizna, surowce itp.), a pozostająca nadwyżka wpływów nad wydatkami pokazywana jest jako „czysty zysk" w preliminarzach Ministerstwa Skarbu. Wskutek nadmiernie wysokiego cennika, stosowanego przez Państwowe Zakłady Graficzne, a przewyższającego do 15-tu razy koszty podobnych robót w drukarniach prywatnych — zakłady mogą wykazywać sztucznie znaczne bardzo zyski; tak np. na rok 1923 przewidywany był czysty zysk w sumie 1 007 miljonów marek. Naturalnie, w rzeczywistości, prowadzenie Zakładów Graficznych pociąga za sobą bardzo poważny ze Skarbu Państwa wydatek; ile kosztuje drukowanie samych banknotów — preliminarze państwowe nie podają, gdyż koszta te opłaca ze swych dochodów Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa; wogóle zaś koszta całej produkcji Zakładów Graficznych wynosiły: w r. 1919 — 10,7 milj. mk., w r. 1920 — 130 8 milj., w r. 1921 — 2 235,8 milj., w r. 1922 — 4 962.5 milj., a na r. 1923 projektowana jest na wydatki Zakładów suma 36 405 milj. mk.; wskutek dewaluacji marki będzie ona nieporównanie większa.

Niezależnie od bieżących wydatków, Zakłady Graficzne pobrały jeszcze z P. K. K. P., a więc ze Skarbu Państwa, duże sumy na fundusz zakładowy i obrotowy, oraz na inwestycję tak, że ogólne zadłużenie Zakładów wynosiło już z końcem 1921 r. sumę 3 500 milj. mk.; zadłużenie obecne jest oczywiście znacznie wyższe, ale nie jest jeszcze oficjalnie ujawnione. Inwestycje w Zakładach, budowa nowych gmachów, montowanie nowych maszyn itp.) trwają ciągle i pochłaniają olbrzymie sumy; na r. 1923 projektowano inwestycji za 16 240 milj. mk. i na ten cel miała być zaciągnięta nowa pożyczka (zapewne z P. K. K. P.) Razem z rozbudową Zakładów wzrasta i liczba zatrudnionych w nich pracowników: w r. 1920 **praco-**

wało 759 osób, w r. 1921 — 1805, w r. 1922 — 2122; według preliminarza budżetowego na r. 1923 miało być w Zakładach Graficznych: 540 urzędników, 2602 robotników i 242 wartowników (oprócz pracowników, zatrudnionych w Bydgoszczy).

## Szkoła graficzna w Warszawie.

Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Grafików przesłało nam tymczasowy program założonej szkoły graficznej, której celem jest kształcenie fachowe oraz zaznajomienie grafików z kwestjami ogólnopaństwowemi. Program uznany został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Szkoła podzielona jest na dwie klasy, z których każda ma 12 godzin tygodniowo wykładów. Przedmiotami wykładów są w III klasie:

Nauka o obywatelstwie (2 godz.), języki obce (2 godz.), rysunek zawodowy odręczny (3 godz.), materjałoznawstwo (2 godz.) oraz zajęcie praktyczne w warsztatach (3 godz.).

W II klasie: Korespondencja ogólna i stylistyka przemysłowo-handlowa (2 godz.), księgowość i kalkulacje przemysłowo-handlowe (2 godz.), rysunek odręczny (3 godz.), kreślenie geometryczne z geometrją (2 godz.), fizyka i chemja (2 godz.) oraz teorja zawodu (1 godz.).

W zakres nauki o obywatelstwie wchodzą kwestje ogólne prawno-państwowe, a więc kwestje administracyjne, podziału władz, skarbowe, zdrowotne i różne sprawy natury gospodarczej. — Z języków obcych wykładać się będzie język łaciński, francuski i niemiecki; dalej alfabety gotycki i grecki. — Do działu rysunków odręcznych należą sprawy, jak wyrobienie oka, zestawianie figur w ornamentacje, wycinanie i składanie figur geometrycznych, rysowanie figur różnemi narzędziami, napisy z ozdobami, zestawianie barw, komponowanie ornamentów na kartach tytułowych, inicjałów i różnych innych ozdób. — W zakres materjałoznawstwa wchodzi poznanie metali i obróbki drzewa, kamieni, materjałów sztucznych, ceramiki, papieru i jego gatunków, włókien ,skór i wreszcie paliw i smar. — Praktyka w warsztatach zajmuje się zecernią, dalej maszynami oraz pracami połączonemi z obsłużeniem ich. Do maszyn należą tyglówki z ich różnemi odmianami, maszyny pospieszne oraz inne pomocnicze. Do tego działu należy sprawa druków we wszystkich odmianach i stadjach.

Klasa druga zaznajamia się z wszelkimi sprawami wchodzącemi w zakres korespondencji handlowej oraz rachunkowości.

Dalej w buchalterji, a więc w księgowości pojedyńczej i podwójnej, w sprawach dotyczących budżetów i ich składania oraz bilansów. Dział ten obejmuje także naukę o ścisłej kalkulacji. — Na kreślenie geometryczne składa się poznanie linij, płaszczyzn, oraz wszelkich brył i ich wzajemny stosunek. Pozatem różne inne rzeczy związane z ogólną nauką geometrji. — Fizyka i chemja zajmuje się właściwościami (a nie własnościami! przyp red.) ciał stałych, płynnych i gazów. Dział chemiczny zajmuje się ciałami różnemi z punktu widzenia ich wpływów wzajemnych; zajmuje się związkami metalów i ich rozkładaniem wreszcie fotografją. — Nie mniej ważną jest historja drukarstwa i różne rzeczy specjalne, wykładane w teorji zawodu.

Program niniejszy jest bardzo obszerny, zakrój jego bardzo dobry i przypuszczać należy, że należycie ujęty wyda odpowiedni plon. Z powodu braku miejsca nie możemy naszym czytelnikom podać całego programu nauki w dosłownem brzmieniu; dajemy jedynie szkic, który zresztą może i tak dać zainteresowanym należyty pogląd. W każdym razie służymy czytelnikom naszym całym programem, lecz w... redakcji.

## Oko drukarskie.

Zaprzeczyć się nieda, że kto doszedł do dzielnego fachowca, został nim jedynie przez swoje oko. Oko bowiem, albo raczej rzut oka na pracę, zaraz rozstrzyga, czy się ma do czynienia z fachowcem lub siłą początkującą. Dlatego też każdy drukarz powinien wychowywać oko swoje do dobrego patrzenia. Kto na każdy druk patrzy tylko jakoby na kawałek zadrukowanego papieru, a nie patrzy na wykonanie, ani na jego artystyczną wartość, i wogóle milcząco przechodzi nad nim do porządku dziennego, taki człowiek niechaj się nie liczy do fachowców. Drukarz np. musi być w stanie rozróżnić każdy odcień farby i umieć ją zmieszać bez wielkiego wysiłku, a przynajmniej w przybliżeniu wiedzieć, ile tej, a tej farby użyć trzeba. Składacz natomiast więcej trzymać się musi estetycznych momentów i każdą pracę badać na jej techniczną i praktyczną wartość. Oko jego zaraz widzieć powinno, czy zestaw symetrycznie, stylowo i podług przyjętych reguł jest wykonany. Poczucie piękna lub niesmaku musi oko jego opanować, aby wydać sąd bezstronny. To oko musi mu zaraz pokazać, gdzie za mały, lub za wielki odstęp jest zrobiony, że ta linja jest za tłusta i za długa przy tym słabym zestawie, że to pismo jest za duże, że w wierszu tym znajduje się fałszywa głoska, która razi i psuje widok ogólny, albo, że w tabeli znajduje się fałszywa linja, lub że zestaw listu stoi za wysoko lub za nisko, i tak możnaby w nieskończoność przytaczać drobnostki, które oko prawdziwego fachowca zaraz spostrzedz powinno.

Chcąc więc być dobrym fachowcem, trzeba umieć patrzeć, gdyż oko dobrego drukarza rzadko się myli i ono też jest jedynie miarodajne przy osądzaniu wykonanej pracy. Zaleta ta nie wielu drukarzom jest dana. Nie zadają oni sobie wiele pracy, ażeby zdolność tę, tak łatwą, sobie przyswoić. Dzisiaj głównie bowiem chodzi o to, by praca była prędko wykonana, gdyż czas to pieniądz, a oko i wygląd w rachubę tutaj wchodzić nie mogą. A jednak, sztuka zawsze pozostanie sztuką, a kto oka drukarskiego nie posiada i po macoszemu ją traktuje, ten na dzielnego fachowca dyplomu dostać nie może.

Przy obserwowaniu pracy drukarskiej spojrzeć należy najpierw na całość, nie zwracając uwagi na małostki. Ale teraz pytam się, jakie wrażenie praca ta wywarła? Czy nam się podoba? Jesteśmy z niej zadowoleni? Teraz dopiero przypatrzmy się jej bliżej; badajmy najpierw wiersze główne, potem budowę zestawu, rozbicie wierszy, obwódkę i ornamentację, potem badajmy kolory, jeżeli w pracy tej zachodzą. W końcu zapytajmy się, cobyśmy byli z pracą tą uczynili i jakbyśmy ją wykonali? Jeśli oko nasze jest ku drukarskiemu patrzeniu, z pewnością, gdyby szło podług naszej woli, może stworzylibyśmy z pracy tej arcydzieło, godne ręki drukarza. Trzeba bowiem wiedzieć, że nieraz i najpiękniejszą pracę zepsuć można przez niestosowne i nieumiejętne zastosowanie materjału, czyli, że się nie miało dobrego, drukarskiego oka.

Jeżeli więc przy osądzaniu druków takie sobie pytania stawiać będziemy, nietrudno nam też będzie znaleźć zawsze stosowne, czy to wiersze lub obwódkę, gdyż wyrobione oko nasze szkolić powinniśmy troskliwie, gdyż patrzeć typograficznie, znaczy uprawiać i rozszerzać prawdziwą sztukę drukarską. Najlepszym zaś do tego środkiem jest krytyka. Niechaj się nikt nie gorszy, że pracę jego niekiedy ujemnie się osądzi, ponieważ w ten właśnie sposób wiele nauczyć się można. Kto wśród niezliczonych razy chociaż raz tylko rzecz piękną stworzy, dosyć to jest. Przy kształceniu swego oka z czasem przyjdzie i pewność w pracy, i niejeden drukarz lub składacz wykształci się przez to na samodzielnego fachowca i prawdziwego znawcę druku. *Wład. Ziel.*

## Kilka słów o druku.

Dzielnego drukarza poznać można po wyraźnym i czystym druku. Czysty druk bowiem to zaleta, to niejako punkt honoru każdego drukarza, aby odstawić pracę czystą i bez zarzutu. Nic tu nie pomoże usprawiedliwianie się i utyskiwanie to na papier, to na farbę, to na zestaw itd. Każda forma musi być czysto drukowana, a zamówienie takie czysto odstawione. Często też słyszeć możemy, że dobrego druku wydostać nie można, ponieważ pismo jest już zbite. Słuszna to poniekąd uwaga. Jednakże dzielny drukarz i ze złego nieraz zestawu potrafi wydostać druk znośny i czysty. Mówię to z własnego, 53-letniego doświadczenia, i każdy zdolny i nieuprzedzony mistrz maszynowy w tym względzie słuszność przyznać mi musi. Dzisiaj, gdzie drukarstwo stoi na tak wysokim stopniu rozwoju, każdy, nawet czytania pragnący człowieczek, pragnie porządnego i czystego druku. Jakże często widzieć możemy piękny zestaw, a kiepski, zasmarowany druk, przedewszystkiem w inseratowych płytach gazetowych, gdzie składacz tyle nieraz zadał sobie mozołu, ogłoszenie ustawił gustownie, a tu kiepsko ulana płyta i nadmiar farby niweczą piękną harmonję całości.

Są drukarze, którzy wiernie trzymają się wskazówek, otrzymanych w czasie nauki, t. j, że forma nigdy nie powinna przebijać, czyli, że nie powinna mieć tłoku. Zasady tej trzymają się więc niewzruszenie i wolą, że nieraz druk jest słaby i niewyraźny, jakoby zawieszony w powietrzu, aniżeliby miał mieć chociaż i najmniejszy cień tłoku. Jestto bardzo błędne zapatrywanie. Pisząc to, nie mam znowu na myśli tak mocnego tłoku, ażeby głoski na wylot przebijały, nie, ale rozumiemy tu taki rozsądny i dozwolony tłok, którego nacisk pod umiejętną ręką maszynisty pięknie zestaw uwypukla i papierowi żadnej krzywdy nie czyni. Przedewszystkiem odbitki rewizyjne z maszyny powinny już być przyrządzone i pismo stosownie podłożone, w takim bowiem razie wiele się oszczędza czasu, korektor mało ma do kreślenia, a maszyna niezadługo może być w bieg puszczona. Nieraz wystarczyłoby podłożyć na cylinder jeden tylko arkusz, a już druk cały otrzymałby swoje właściwe piętno. Bowiem bez tłoku da się drukować tylko pismo nowe lub niezbite. Najgłówniejszą tu powinna być zasada: druk **czysty i czytelny,** czy to w gazecie, książce lub akcydensach, gdyż tylko taki druk odpowiada dzisiejszym wymogom. Będzie on chlubą drukarza i znakiem, że dobrze pojął zasadę piękna w druku.

Ważną także rzeczą dla drukarza jest liczenie nakładu. Ileż to z powodu tego zachodzi nieraz sporów i nieporozumień, a przedewszystkiem straty czasu i pieniędzy. Zwłaszcza w drukarniach, gdzie drukarz dostanie papier już odliczony, sprawa ta przedstawia się dla niego dość niekorzystnie, jeżeli sam nie dołoży do tego ręki, i nakładu nie przeliczy. Ale pracę tę pozostawia się zwykle dziewczynie lub uczniowi, którym mało przecież na tym zależy, czy nakład się zgadza lub nie. Dodajemy potem jeszcze wielką ilość makulatur, a dojdziemy do rezultatu, że do nakładu braknie nieraz kilka lub kilkadziesiąt arkuszy. Drukarz pociesza się wprawdzie myślą, że miał przecież ponad nadkład kilkadziesiąt arkuszy, dopiero introligator, dostawszy książkę do oprawy, przekonuje się, że ma z jednego arkusza mniej, z innego więcej, i ostatecznie, ponieważ forma już dawno została rozebrana, nie pozostaje nic innego, jak brakujące arkusze od nowa ustawić. Dlatego też liczenie każdorazowego nakładu powinno być ważną troską drukarza, i to pierwszorzędną. Dobrze także jest, makulatury z małemi usterkami, przy lepszych i okazałych wydaniach chować aż do czasu oprawy. W wielu już bowiem razach rzecz ta się opłaciła i drukarza wybawiła z kłopotu. *Wład. Ziel.*

## Z chwili bieżącej

**Kalendarz Poznański.** Nareszcie doczekaliśmy się porządnego kalendarza na rok 1924, który zajmuje się najróżnorodniejszemi sprawami aktualnemi i ozdobiony jest rycinami. Kalendarz wyszedł drukiem i nakładem Drukarni Polskiej Tow. Akc.

**Odznaczenie.** Z Wąbrzeźna donoszą nam: Dnia 29 grudnia ub. r. zaszczycił naszą drukarnię swą obecnością p. starosta Dr. Szczepański w asyście sekretarza starostwa p. Weltera i z okazji 25-letniej pracy p. Bolesława Szczuki w zawodzie drukarskim wręczył mu dyplom mistrza honorowego, nadany przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu, w uznaniu zasług, położonych przez Jubilata około rozwoju sztuki drukarskiej. Przy tej sposobności p. Starosta w otoczeniu wszystkich pracowników naszej drukarni przemówił w bardzo serdecznych słowach do p. Bolesława Szczuki, podnosząc jego wytrwałą pracę na swoim posterunku, który z bardzo małych zaczątków swą wytrwałością i energją zdołał podnieść na bardzo wysoki poziom. Życząc Jubilatowi powodzenia w dalszej jego pracy, opuścił p. Starosta drukarnię, żegnany mile przez wydawcę i pracowników. Pan Bolesław Szczuka jest pierwszym mistrzem honorowym w zawodzie drukarskim na Pomorzu.

**Nowa gazeta.** Jak donoszą z Warszawy, b. premjer p. Witos przystępuje do wydawania nowego dziennika p. t. „Echo Warszawy".

**Rozłam w drukarniach krakowskich.** Pertraktacje między gremium właścicieli drukarń w Krakowie, a związkiem drukarzy w sprawie przedłużenia umowy cennikowej na rok 1924 nie doszły do skutku. Istniejący w tej chwili zatarg polega na tem, że związek drukarzy rozesłał cennik według własnego projektu z żądaniem, aby zecerzy zastosowali się do niego, natomiast drukarnie, zwłaszcza dziennikarskie, nie uznają projektowanego cennika i rozpoczęły pertraktacje z zajętymi u siebie zecerami, stawiając im własne warunki. Zachodzi obawa wybuchu strajku.

**Mnożniki celne.** Z dniem 21 grudnia 1923 r. podwyższono mnożniki celne, normalny na 1 227 000 mk., zniżony na 920 000 mk.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

## Wycofanie projektu ustawy prasowej.

W numerze 51 „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“ wydrukowaliśmy projekt ustawy prasowej wniesiony przez b. ministra spraw wewnętrznych Kiernika do Sejmu. Projekt ten był więcej niż fatalny. Mimo, że Konstytucja w artykule 105-tym gwarantuje wolność prasy, rząd wnosi projekt, który w rzeczywistości był plagą dla prasy, który zamiast gwarantować wolność, ogranicza ją do minimum na każdym kroku. Dalszą bardzo poważną ujemną stroną projektu była okoliczność, że opracowany był przez ludzi niefachowych, co objawia się we wszystkich kierunkach. Szkoda, że twórcy tego projektu nie przeczytali sobie wpierw ustaw państw innych, bo możeby nie wydawali podobnego absurdu. Nawet poszczególne paragrafy sprzeczne są z sobą. Dziwić się jedynie należy b. ministrowi Kiernikowi, który podpisał podobny projekt.

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych wszczął akcję, skierowaną przeciwko projektowi, starając się, by go nie przedkładano Sejmowi. Starania jego uwieńczone zostały poważnym skutkiem, gdyż rząd obecny, widząc bezmyślność projektu, wycofuje go pospiesznie. Krok ten jest tem więcej pochwały godzień, że unika się w ten sposób poważnego skandalu i kompromitacji.

Prosiliśmy naszych Czytelników, by zabrali głos w sprawie tej na łamach naszego pisma. Okazuje się to obecnie zbytecznym. Poczekamy, dopóki nie pojawi się nowy projekt, z którym Czytelników naszych nie omieszkamy zapoznać.

## Przyczyny zniszczenia drzewa papierowego i jego ochrona.

Zanik drzewa papierowego z powodu zniszczenia, postępuje znacznie szybciej i obficiej, niż sobie to możemy wyobrazić. Jeszcze dziś za mało poświęca się uwagi jego ochronie, uważając zniszczenie takie jako zło konieczne. Już w lesie, na składnicy, drzewo narażone jest na różnorodne wpływy ujemne, niszczące je pokaźnie. Zarodki zniszczenia nosi drzewo w sobie; zresztą czy zdrowe i rosnące, czy już ścięte bardzo łatwo zarodki takie przyjmuje. Niektóre drzewa posiadają większą odporność, tak że mniej są na to narażone, jednakże różne okoliczności odgrywają rolę, jak n. p. warunki klimatyczne, gruntu, na którym dane drzewo rośnie; to samo drzewo więc może zupełnie różnie odczuwać poszczególne choroby. Również karczowanie może wpływać na jakość drzewa; zdania, co do wartości jego przy karczowaniu w lecie lub zimą, są do dziś rozbieżne. Zaznaczyć trzeba, że jednak drzewo karczowane w zimie, gdzie soki jego nie krążą, zdradza większą odporność przeciwko wpływom niszczącym, jak różnym szkodnikom, które nie znajdują potrzebnych soków do rozwoju. Drzewo samo w sobie zdrowe, jest bardzo mało zabezpieczone od zniszczenia.

Niebezpieczeństwo dla drzewa stojącego w lesie nie jest podobne jak niebezpieczeństwo leżącego w przygotowaniu na składnicy. Drzewo na pniu może przez podobne niebezpieczne wpływy stać się mniejwartościowem lub zupełnie bezwartościowem dla fabrykacji papieru, nawet chociażby dla wytwórczości celulozy lub masy drzewnej. Największem niebezpieczeństwem są robaki, z gatunku chrząszczy (n. p. kornik). Z innej strony poważne straty mogą spowodować zarodki gnilne, których istnienie trudno stwierdzić, przynajmniej bardzo późno, kiedy poczyniły znaczne szkody.

Inne zdarzenia żywiołowe, jak nawałnica śnieżna i wichura, mogą się również przyczynić do niemożliwości użycia do produkcji papierniczej. Jeśli drzewo takie szybko się wywiezie i obrobi, to może być zabezpieczone przed zniszczeniem (zniszczenia drzewa w puszczy białowieskiej w znacznej mierze są spowodowane zaniedbaniem zwalonych przez żywioły pniów i bezmyślną robotę destrukcyjną Niemców. Zwalone drzewa są najlepszym rozsadnikiem insektów).

Drzewo zniszczone przez motylicę mniszkę może być również uratowane przez natychmiastowe ścięcie i obróbkę. Nie stwierdzono dotychczas, czy drzewo zaatakowane przez mniszkę, może się nadać do dłuższego leżenia na składnicy, tem więcej, że przy obgryzieniu zupełnem pień jest osłabiony i stąd łatwiej zaraża się, specjalnie przez zarodki gnilne. Na obgryżenie gąsiennic mniszki, poszczególne rodzaje drzew reagują różnie; jodły przeważnie bez wyjątku giną, sosna zaś zwykle poprawia się. Jeśli drzewo leżące w składnicy, nawet daleko od lasu, bywa zaatakowane przez robaki, pochodzi stąd, że robaki sprowadzane przez zapach żywicy, wędrują nawet bardzo daleko.

Pojawianie się mniszki nie jest regularnem i ogranicza się zwykle w pewnych obwodach. Atakuje drzewa bez względu na wiek; jednakże zwykle oszczędza drzewa, które posiadają procentualnie większą ilość materjału, potrzebnego do wyrobu papieru. Dzisiejsza chemja posiada dosyć środków, by zabezpieczyć drzewu dłuższą wytrzymałość, jednakże nie można zastosować środków tych do drzewa, przeznaczonego do wyrobu papieru, ponieważ przeszkadzają lub uniemożliwiają dalszą obróbkę na celulozę lub masę drzewną drogą chemiczną.

Konserwowanie drzewa następuje przez osmarowanie olejem smolnym lub różnemi solami metali, które do tego stopnia zapełniają pory drzewa i z nim się łączą, że ani jeden, choćby najmniejszy zarodek, nie może dojść do samego drzewa.

Jedynym sposobem zastosowanym przy konserwacji drzewa papierowego jest ługowanie; coprawda dzieje się to nie tendencyjnie dla zabezpieczenia przed robakami, lecz przy spławianiu. Jest rzeczą udowodnioną, że drzewo spławiane lub nawadniane, nabywa przez to większą odporność, specjalnie przeciw gniliźnie. Niektóre zarodki gnilne nie mogą się w takiej sytuacji rozwijać, a więc i niszczyć drzewa, o ile są rozpuszczalne.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Z historji papiernictwa.

Przez całą historję przemysłu papierniczego od jego najdawniejszych zaczątków, ciągnie się jako nić nierozerwalna stały brak papieru. Jedna z najstarszych wiadomości i zarazem jedna z najwiarygod-

niejsza, jaką posiadamy z czasów bardzo dawnych, jest uwaga ministra chińskiego Tseulim, który wykazywał, w jaki sposób można było należycie poprawić surowce przez domieszkę odpadków tekstylnych. Było to za czasów rzymskich, kiedy legjony walczyły z Germanami, by rozkrzewić swą kulturę. W regjonach, gdzie dziś mieszkają Polacy, Czesi, Niemcy, Rusini, Francuzi papieru nie znano i nie pisano wogóle na nim.

Wyraz chiński, używany dla określenia papieru brzmi Tso, czyta się tse, jednakże e wymawia się zupełnie cicho. Znak piśmienny, oznaczający papier wyraża w rzeczywistości „materjał z włókna". Wynika z tego, że Chińczycy mieli już przed 2000 laty zrozumienie należyte tego, co my Europejczycy zrozumieliśmy dopiero niedawno, zrozumieli, że papier można jedynie wytwarzać z włókien. Teorja zupełnie jasna, lecz nieda się w zupełności w dzisiejszych czasach, kiedy główną zasadą gospodarki jest rentowność, zastosować.

Arabowie, którzy przejęli sztukę wytwarzania papieru od Chińczyków, uważali len jako najlepszy surowiec dla produkcji papieru. Len taki dochodził nawet w stanie filcu do obróbki, ponieważ używano zwykle do tego płatów, a więc materjału już przerobionego. Przez więcej niż 1000 lat pozostał len jako surowiec na pierwszem miejscu.

W czasie reformacji sytuacja była tego rodzaju, że Niemcy wywoziły wełnę, płótno, len zagranicę, specjalnie do Włoch a przywoziły z Lombardji papiery różnego gatunku.

Jeśli mówi się o historji przemysłu papierniczego, nie można nie wspomnieć o Christ. Schaeferze, o mężu, który całe życie spędzał na ulepszaniu sposobu wytwarzania. Prace były skierowane także na linję wynalezienia nowych surowców i nowych włókien. Jego badania w tym kierunku — działo się to koło 1752 roku — są pomnikiem dla przyszłości. Pracował nietylko teoretycznie, ale także praktycznie, dołączając do traktatów naukowych próby papierowe, będące wytworami pierwszorzędnej jakości.

Naprzykład celującym jest papier z gniazd osy. Teorje, wyrażone przez niego, że papier trzeba wytwarzać z każdego drzewa, doznały w dzisiejszych czasach najszerszego zastosowania. Na możność wytwarzania papieru z witek i łęt od kartofli, jak stwierdza pismo fachowe „Fabrykant Papieru", wskazywał już Schaeffer. Szkoda tylko, że niemiał do dyspozycji wszystkich obecnie używanych chemikałów, przypuszczalnie zdołałby wynalazki swe powiększyć i pogłębić. Zdany był zaledwie na działanie ściśle mechaniczne. Także on pierwszy wskazywał na wszelkie rodzaje czciny jako surowiec, i na sposób odpowiedniej obróbki. Trwało jednak półtora wieku, aż teorje jego zastosowano w całej pełni. Dopiero w najnowszych czasach powstają fabryki, wyzyskujące niezmierne masy dotychczas nieeksploatowanych surowców. Niemniej on pierwszy wykombinował sobie możność zastosowania drzew kolorowych do fabrykacji papieru i papy.

Papierów Schaeffera nie można w obecnych czasach zastosować, ponieważ wytwarzane są drogą czysto mechaniczną. Dalsze dłuższe starania i badania doprowadziły do wynalezienia dzisiejszej celulozy.

Drzewo kolorowe używa się zależnie od zabarwienia do wytwarzania farb, medykamentów lub chemikałów do garbowania.

## Jak wyglądają fałszywe banknoty miljonowe.

P. K. K. P. zawiadamia, że pojawiły się w obiegu banknoty fałszywe na mp. 1 000 000 z datą 30 sierpnia 1923 r. na papierze bardziej sztywnym, bez znaku wodnego, lub też niektóre z nich posiadają znaki w kształcie litery i inicjałów, spotykanych powszechnie jako znaki fabryczne na niskich gatunkach papieru. Całość obrazu ze strony przedniej wykonana nieudolnie w kolorach brudnych, wskutek czego rysunki nie uwydatniają się tak jaskrawo, jak na banknotach autentycznych. Numeracja odmienna, cyfry niekształtne, nie równo rozmieszczone. Rysunek odwrotnej strony wykonany jest na tle białym, podczas gdy banknoty autentyczne posiadają tło jasno-kremowe, wobec czego druk, rysunki i inne szczegóły na falsyfikacie są o odcieniu białym, na banknotach zaś autentycznych odcień ten jest jasno-kremowy.

## Nowy sposób zabezpieczenia się przed fałszowaniem papierów wartościowych.

Przy wytwarzaniu pieniędzy papierowych, banknotów, efektów i innych papierów wartościowych dwa szczegóły posiadają wielkie znaczenie. Po pierwsze produkt musi przedstawiać tak dalece techniczną doskonałość, że imitacja będzie prawie niemożliwą lub przynajmniej bardzo utrudnioną, a dalej wszystkie sztuki muszą posiadać ten sam wygląd i równe cechy. Mimo, że obecnie posiadamy względnie wiele środków, bardzo rzadko zastosowuje się je przy dzisiejszej produkcji pieniędzy w krajach, cierpiących na inflację jak specjalnie Niemcy i Polska. Jest to bardzo zrozumiałem, ponieważ wyrób takiego papieru jeszcze więcejby obciążał koszta produkcji, coby się w każdym wypadku nieopłacało. Dzisiejsze sposoby utrudniania fałszowania są tak udoskonalone, że same koszta imitacji wyniosłyby zbyt wiele, by się opłacała.

Przedtem przypuszczano, że fałszowanie papierów wartościowych będzie można uniemożliwić przez różne figury i arabeski (ozdoby), lecz okazało się to niedostatecznym, ponieważ publiczność pozwoli się złudzić podobizną choćby względną. A o te wszystkie szczególiki, posiadające właściwe znaczenie, publiczność się nie troszczy. Nowsze papiery wartościowe mają wygląd zwykły, nieskomplikowany, jednakże wyrób papieru samego jest bardzo skomplikowany i wymaga specjalnych drogocennych maszyn, a w dalszym ciągu naśladownictwo jest utrudnione przez zastosowanie kilku rodzaji druków na jednym papierze. Podstawą najczęściej jest rysunek giloszowy, t. j. rysunek, składający się z linij bardzo gęstych, których druk wymaga specjalnej maszyny.

Największe znaczenie jednak posiada jakość papieru i znaki wodne na nim zawarte. Jeśli znaki wodne na papierze mają mieć odcień jaśniejszy, przyszywa się odpowiednie głoski lub ozdoby na drucianą formę, na którą sprowadza się masę papierową w płynnym stanie; gdyby miały być ciemniejsze wciska się je w ową siatkę drucianą. Powstają wtedy na odpowiednich miejscach zgrubienia, które mają odcień ciemniejszy, gdy się papier stawia pod światło. Można także oba systemy skombinować; działanie takie jest bardzo trudne do podrobienia.

Dotychczas próby skomplikowania odcieni doprowadziły do zastosowania trzech cieniowań na jednym papierze. W najnowszym czasie próby doprowadziły do bardzo poważnych wyników. Oto pewien inżynier nazwiskiem Marcin Reinheimer wynalazł w jednej z większych fabryk papieru nad Renem działanie, które umożliwiło stwarzanie perspektywnych znaków wodnych w najrozmaitszych odcieniach. Pozatem udało mu się wynaleźć sposób zastosowania wodnych znaków w najrozmaitszych kolorach. Nie dość na tem, wykazały dalsze próby możliwość stworzenia znaków o działaniu magnetycznem. Barwne znaki wodne mają tym większe znaczenie, że tony farby jedynie — i bardzo intenzywnie — objawiają się przy prześwietlaniu papieru; nie występują zupełnie, gdy się patrzy z góry. Intenzywność zaś, z jaką występują barwy przy prześwietlaniu, jest tak silną, że wyklucza zupełnie naśladownictwo za pomocą tłustych farb. Prawdziwość papierów można zresztą próbować przy pomocy elektromagnesu, zważywszy, że papier posiada siłę magnetyczną w miejscach znaków wodnych. Mikroskopijny wizerunek figur i postaci „skrystalizowanych" prążków przyczynia się również do uniemożliwienia naśladownictwa. Papier, na którym zastosowano wspomniane systemy jest słaby, co w konsekwencji pociąga za sobą niemozliwość wycierania gumą lub t. p. Sam wyrób jest względnie łatwy i uskutecznia się przez zlokalizowanie materjałów farbowych o sile magnetycznej.

## Sposób wzmacniania papieru.

Produkcja szwedzka papierów silnych i celulozy zdobyła światową sławę. — Dlaczego się tak stało, czyli innemi słowy, jakie są przyczyny dobroci tych materjałów, — takie pytanie już nieraz zastanawiało ludzi i naprowadzało na różne odpowiedzi. Częściowo przypuszcza się, że przez ostrożne, powolne gotowanie włókno celulozy bywa ochraniane, inni twierdzą, że przyczyną tego jest wielka zawartość żywicy. Z ostatnią teorją wystąpił p. Abadie. Jego twierdzenie, jak się później przekonamy, może być stwierdzone na drodze eksperymentalnej. Jednakże zanim przystąpimy do skreślenia wyników wspomnianych prób, podamy krótko zarys fabrykacji celulozy i papieru silniejszego.

Jako surowiec używać się winno względnie młode świerki i sosny, mieszając je razem w odpowiednim odsetku; częścią drzewo to jest zupełnie świeże, częścią — w większej mierze — drzewo spławiane. Gotowanie uskutecznia się z domieszką różnych chemikałów, jak ług itp. Przedwcześnie przerwane gotowanie powoduje utworzenie się materjału, poprostu półcelulozy, której włókna z powodu nadmiaru zasady nie są osłabione. Tę pół-celulozę, niewypłukaną lub tylko cokolwiek, z domieszką kwasu siarkowego się prasuje i dalej wprost przerabia na papier. Jeśli papiery mają być silniejsze, należy domieszać w holendrze ługu. Przy tego rodzaju sposobie gotowania włókno celulozy pozostaje silniejsze, niż w wypadku gotowania celulozy sulfatowej. Z całego, choć krótkiego opisu wynika, że tak przy gotowaniu jak i prasowaniu (mięszaniu) w holendrach następuje względnie silne impregnowanie włókna żywicą lub jej pierwiastkami składowymi. Rozchodzi się tu w wielkiej mierze o mięszaninę tłuszczu żywicowego, ponieważ żywica świerków i sosen zawiera nie tylko kwasy żywicowe, lecz w różnych postaciach także duże ilości tłuszczy. W rdzeniu 60—80 letnich jodeł stwierdzono drogą analizy 70—50% żywicy oraz 30 do 50% tłuszczu.

Jak już mówiliśmy, od zawartości żywicy zależy niezwykła wytrzymałość i spoistość mocnych papierów. Jak to już z powyższych badań nad celami żywicy jodłowej i świerkowej wynika, nie tyle żywica sama, ile jej tłuszcze są powodem jej spoistości. W sprzeczności z tem właściwie stałby fakt, że przy analizie celulozy znajduje się bardzo mało żywicy. Zauważyć należy, że liczby te stosują się do żywicy rozpuszczalnej w eterze, a nie w alkoholu. Szczegółem bardzo ważnym jest skład żywicy, a nie jej obfitość.

Gdy przed wojną używało się 2—3% żywicy do stworzenia dobrego kleju, czasy powojenne nauczyły nas używać do tego tylko 1 procent. Ilość żywicy, znajdującej się w celulozie sulfatowej naturalnie nie dosięga tych ilości. W papierach wyrobów szwedzkich jednakże znajdujemy znaczny odsetek żywicy. I tak znaleziono w papierze szwedzkim 1,84 procent, podczas gdy papier tego samego rodzaju, lecz fabrykacji niemieckiej posiadał tylko 0,88 procent. Należy wobec tego wysnuć wniosek, że wielka ilość żywicy względnie tłuszczy, znajdujących się w niej, powodują poważną siłę papieru. Zresztą przemawiają jeszcze za tem spostrzeżenia, robione w ostatniej wojnie.

Trzeba było wystudjować sposób odłączenia żywicy z miału drzewnego i trocin. W pierwszej linji jako środki pomocnicze uważać trzeba środki rozkładające, organiczne i anorganiczne. Jeśli używało się do tego benzolu, skutek był ten, że po gotowaniu alkalicznem możność rozkładania się procentualnie zmniejszyła. Wobec tego jedynie możliwym środkiem jest analiza środkami anorganicznymi. Do tego użytku jednak uchodzi amoniak za zbyt drogi. Dzięki niestrudzonym badaniom stwierdzono, że zastąpić go można cieńkim roztworem alkalicznym, który zresztą wiele systematyczniej pracuje. Koncentracja 0,5 procent przeciętnie — z odchyleniami stosownie do wieku drzewa — okazała sie jako najkorzystniejsza. Przez systematyczne zastosowanie już użytego ługu umożliwi się nagromadzenie żywicy, i wyciąganie jej z jodły do tego stopnia, że pozostaje jedynie 0,4—0,8 procent surogatu tłuszczy żywicy. Byłoby rzeczą bardzo dobrą użyć taki roztwór żywicy wprost bez odłączania żywicy, więc zmoczyć nią masę papierową lub już gotowy papier. Próby te okazały, że z powodu tego zmoczenia papier nabywa znacznej siły; wysokość jej jednak była różna, stosownie do gatunku papieru i stosownie do wieku surogatów żywicy samej.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Notatki

**Mnożnik księgarski.** Z dniem 9 bm. mnożnik księgarski ustalono na 900.000.

**W sprawie stałego pokazu wzorów przemysłu polskie o okręgu bydgoskiego.** Pragniemy zwrócić Czytelnikom naszym uwagę na wystawę przemysłową w Bydgoszczy, otwarcie której nastąpi nieodwołalnie 10 stycznia.

Pokaz ten jest bezwzględnie poważny. Indeks gałęzi, reprezentowanych na wystawie, wykazuje 45 pozycyj.

Wśród tych działów przemysł papierniczy wystawia 1) wyrób papieru i tektury, 2) wyroby z papieru i tektury.

Nie dużo to wprawdzie, lecz jeśli się weźmie pod uwagę, jak słabo jest rozwinięte w Polsce papiernictwo, przyznać należy, że inicjatywa wystawców zasługuje na wzmiankę.

**Banknoty jako makulatura.** Czeska fabryka papieru Franzenthal zamówiła w Niemczech większą ilość makulatury. Przed kilku dniami przyjechał cały transport, składający się w większej mierze z banknotów niemieckich. Jeden z wagonów zawierał same miljonówki; na wagon 10 000 kg. przypadnie 6.600.000 miljonówek wartości około 6½ marek rentowych. Tymczasem wagon kosztuje 8000 koron czeskich, równających się 1000 markom złotym!

**Targi i Wystawy zagraniczne.** V. Wystawa Międzynarodowa w Brukseli odbędzie się w czasie od 1 do 16 kwietnia 1924.

Międzynarodowy Targ próbek w Lyonie odbędzie się w czasie od 3 do 16 marca 1924. Zastępstwo polskich firm na targach lyońskich pragnie podjąć się firma French Export and Import Office w Lyonie, 19 rue Gentil.

**Nowe przedsiębiorstwo papiernicze.** Angielsko-Austrjacki Bank w Wiedniu założył pod firmą „Apag" nową fabrykę papieru. Kapitał zakładowy wynosić będzie 2½ miljarda koron. Siedzibą towarzystwa jest Wiedeń. Przedsiębiorstwo stara się obecnie o koncesje u rządu.

**Projekt urządzenia stałej wystawy w Bordeaux.** Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Bordeaux zamierza urządzić w lokalu Konsulatu stałą wystawę próbek polskiego przemysłu i w tym celu zwraca się do polskich sfer przemysłowych o przesłanie kolekcji swych próbek z oznaczeniem pochodzenia, gatunku, cen itp. — Zebraniem próbek i bezpłatną wysyłką ich do Bordeaux zajmuje się firma spedycyjna Worms & Cie w Warszawie, Królewska 10.

Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę na bardzo korzystną reklamę, jaką zapewnia wystawa w Bordeaux. Koszta zaś wysyłki próbek są minimalne, gdyż firmy polskie opłacają jedynie koszta transportu do Warszawy.

**Olbrzymi trust prasowy w Anglji.** Trust gazetowy lorda Rothermere, który uważać można za oficjalnego wyraziciela opinji w królestwie angielskim, doznał nowego poważnego rozszerzenia. Towarzystwo Gazetowe posiada kontrolę nad Angielskim Towarzystwem Gazetowem, które produkuje rocznie 55 000 ton papieru. Trust gazety „Daily Mail" zakupił niedawno za 6 miljonów funtów szterlingów prasę „Hulton" i dalej za 1 miljon funtów „Towarzystwo Gazetowe Szkockie". Cały kapitał zakładowy trustu wynosi 8 miljonów funtów szterlingów; ilość akcjonarjuszy jest minimalna i może rozporządzać dowolnie kapitałem. Nazwiska akcjonarjuszy są nieznane; jednakże jest bardzo prawdopodobnym, że większość akcji znajduje się w ręku „Daily Mirror". Kierownictwo „Daily Mirror" oparte jest na własności 700 000 akcyj. Ogólny dochód roczny wynosi 2,5 miljonów funtów szterlingów.

**Subwencje państwowe w Jugosławji.** Według wiadomości z Belgradu rząd jugosłowiański przychodzi z pomocą przemysłowi papierowemu. Wykonuje to wykupując część akcji nowo wypuszczonych. Między innymi otrzymała subwencje fabryka bibułki papierosowej w Saszaku w wysokości ca. 20 miljonów dinarów.

**Monopol w Rumunji.** W Rumunji istnieje od dawna monopol państwowy na bibułkę papierosową i karty do gry. Dochody państwa w 6 miesiącach 1923 r. wynosiły przy sprzedaży bibułki papierosowej 136.138.611 lei, kart do gry 8.520.903 lei. W stosunku do roku poprzedniego bilans wykazuje znaczną zwyżkę dochodów.

Stawka celna przy wysyłaniu miechów z papieru wynosić będzie wedle artykułu 431 taryfy celnej 2000 lei za 100 kilogramów.

**Maszyna do odszyfrowania telegramów.** Dyrekcja Poczty w Bernie wypróbowała nową maszynę służącą do odszyfrowania telegramów, które przychodzą w stanie nie możliwem do przeczytania. Maszyna wyszukuje pozatem klucz całego telegramu. Próby dały wyniki świetne. W przeciągu kilku minut bowiem odszyfrowała maszyna świeżo nadeszły telegram z Berlina, który składał się z 68 zupełnie niezrozumiałych pięciogłoskowych słów. Odwrotnie wysłano zupełnie niezrozumiały telegram do Berlina, gdzie od niedawna istnieje podobna maszyna, która odszyfrowała również telegram. W 10 minutach nadesłano do Berna odszyfrowany telegram i odpowiedź.



**Ogłoszenia:** 1/1 strona 6 zł. 1/2 strony 3 zł. 1/4 str. 2,50 zł. 1/8 str. 1,25 zł. 1/16 str. 0,65 zł. Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.
**Uwaga:** Złoty polski oblicza się na podstawie zł. franka waloryz. w dniu odbioru pieniędzy.

**Przedpłata miesięczna z dostawą w dom 540 000 mk. Numer pojed. 150 000 mk.** Przy waloryz. obowiąz. odpow. dopłata.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2355. Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.